



Urszula Kowalczuk  
Uniwersytet Warszawski

## **„Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o *Geografii historycznej* ziem dawnej Polski**

Przygotowywana przez około dwadzieścia lat, a wydana po raz pierwszy w 1900 roku *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* Zygmunta Glogera nie była i nie jest książką utożsamianą z nim w pierwszej kolejności<sup>1</sup>. Przycmiły ją niewątpliwie w procesie recepcji opublikowane w tym samym czasie inne jego dzieła: *Encyklopedia staropolska* i *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*. Choć cieszyła się popularnością i poczytnością, potwierdzonymi choćby potrzebą przygotowania drugiego wydania już w trzy lata po pierwszym<sup>2</sup>, nie wywołała szczególnego rezonansu recenzyjnego, a ponadto można odnieść wrażenie, że pierwszym fachowym czytelnikom sprawiła lekturowy kłopot.

Gloger przedstawił w niej dzieje ziem polskich od czasów Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej do rozbiorów Rzeczypospolitej (i ostrożnie wchodził w wiek XIX), poświęcając część pierwszą procesowi kształtowania się i zmian granic plemiennych, a potem państwowych, część drugą wewnętrznym podziałom administracyjnym, zaś trzecią – diecezjom i biskupstwom za Piastów, Jagiellonów i królów obieralnych.

<sup>1</sup> Badacze nie poświęcali jej zbyt wiele uwagi. Zob. H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 128–129; A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Łomża 25–26 maja 1974 r., pod red. J. Babicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979, s. 32; T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 369–374.

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, w tekście 63 autentycznych rycin, Kraków 1900. Wydanie drugie poprawione – Kraków 1903. Wszystkie cytaty podaję z wydania pierwszego, oznaczając w tekście głównym literą G.

## Mapy

Pierwszym recenzentem praca Glogera wydawała się zarówno przedwczesna, jak i spóźniona. Byli skłonni kwalifikować ją tyleż jako dzieło naukowe, ile popularyzatorskie<sup>3</sup>, badawczo rzetelne lub tylko dobre i korzystające z dostępnych źródeł nazbyt selektywnie<sup>4</sup>. Chwalili „jasność układu i przejrzystość stylu”<sup>5</sup> oraz to, że „Gloger unika erudycyjnego balastu cytat, tak zbytkownie obciążającego klasyczne dzieło Balińskiego i Lipińskiego; rozszerza natomiast charakterystyki ogólno-lokalne, tu i ówdzie przeplatane barwnymi szczegółami wyjątkowej wagi”<sup>6</sup>. Ale można też znaleźć narzekania, że książka jest „pisana zresztą dość sucho, nie pociągnie barwnością opisów i plastyką przedstawienia”, a ponadto „w pracy całej znać pewną dorywczność”<sup>7</sup>. Najwięcej pochwał miał dla Glogera Giżycki, recenzując drugie wydanie jego dzieła:

Największe bogactwo szczegółów historycznych i geograficznych umieszczone jest właśnie w drugiej części: wszystko, co jest ważniejszego, godnego uwagi i zapamiętania, szanowny autor przedstawił wyczerpująco, w powabny sposób, co formy się tyczy językowej, na podstawie ostatnich wyników naukowych; opanowanie zupełne bogatego materiału źródłowego dozwoliło p. G. wydobyć wiele ciekawych, a pouczających rze-

<sup>3</sup> Wahania te były w pełni uzasadnione, bo praca Glogera jest niejednorodna. Rzetelność naukowa bywa tu naruszana choćby przez zbytnią skrótowość w ujmowaniu niektórych kwestii, a z drugiej strony cel popularyzatorski był dla pisarza równie ważny, jak naukowy i, zdając sobie sprawę z ograniczeń, starał się on jednak zapełniać dotkliwe luki badawcze. Choć więc książka Glogera w dwudziestolecie międzywojennym uznawana była za podręcznik uniwersytecki, to jednak jej profil był raczej „naukowopopularny”. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 373. Zob. też tamże, s. 374 oraz A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Gloger Zygmunt*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1990, s. 81.

<sup>4</sup> Zwraca na to uwagę zwłaszcza Józef Tokarzewicz w swojej recenzji. [J. Tokarzewicz], *Zygmunt Gloger: „Geografia historyczna dawnej Polski”, z dodaniem mapy Rzeczypospolitej J. Babireckiego; w tekście 64 autentycznych rycin. Kraków, Spółka Wydawnicza, 1900, str. 387*, „Ateneum” 1900, t. 4, s. 181. W liczeniu zamieszczonych w książce Glogera rycin popełniano błędy. Na karcie tytułowej jest liczba 63.

<sup>5</sup> J.K.K. [J. K. Kochanowski], „*Geografia historyczna dawnej Polski*” z dodaniem mapy Rzeczypospolitej J. Babireckiego. *W tekście 64 autentycznych rycin. Str. 387 8-a. Kraków. Spółka Wydawnicza Polska, rb. 3, „Książka” 1901, nr 1, s. 11.*

<sup>6</sup> [J. Tokarzewicz], dz. cyt., s. 179–180. Za brak wskazywania źródeł i cytowanie ich „bardzo ogólnie” krytykował z kolei Glogera S. Srokowski, *Zygmunt Gloger „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”*. *W tekście 64 autentycznych rycin. (W Krakowie, Spółka Wydawnicza Polska, 1900, str. 387)*, „Przegląd Polski” 1902, t. 146, s. 134.

<sup>7</sup> S. Srokowski, dz. cyt., s. 134 i 135.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

czy i zdarzeń dziejowych, a gruntowna jego znajomość zarówno dziejów polskich, jak i literatury, sprawiają, że przedstawienie jego naszej przeszłości jest wszechstronne i niezmiernie zajmujące<sup>8</sup>.

Niezależnie jednak od krytyki czy aprobaty doceniano to, że Gloger, włączając się w zaawansowane dziewiętnastowieczne działania na rzecz ustalania korelacji między opisem przestrzeni a kształtowaniem narodowej tożsamości i wskazywaniem jej źródeł, proponował nowy model poznania i refleksji, a choć nie podejmował nieznanych zagadnień, był autorem dzieła „jedynego [...] u nas w swoim rodzaju”<sup>9</sup>. Określając przedmiot swoich zainteresowań jako „geografię historyczną”, wkraczał w obszar dociekań, o którym pisano, że „leży dotąd zupełnie odłogiem”<sup>10</sup>, a zarazem jest trudny do zdefiniowania<sup>11</sup>. Nawet tak fachowy historyk, jak Jan Karol Kochanowski, przyznawał od razu na początku swojej recenzji, że „[g]eografia historyczna [...] może być traktowaną nader rozmaicie, podobnie, jak rozmaitymi są skale ogólniejszych lub głębszych poglądów naszych na przeszłość i jej historię”<sup>12</sup>. Warto przy okazji odnotować, że zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju prace uwzględniające perspektywę geograficzną było wówczas znaczne. Kilka lat przed opublikowaniem książki Glogera można było na przykład przeczytać:

[...] umiejętny opis geograficzny kraju jest niezmiernie użyteczny; jest tym dla społeczeństwa, czym w postępowym gospodarstwie książki rachunkowe; jest dokładnym inwentarzem zasobów, jakie posiada naród w ziemi, z której czerpie soki; jest reasumpcją własnych zdobyczy, jakie dzięki wrodzonej energii ducha wśród danych warunków sobie wywalczyć zdołał. Znajomość takiego narodowego *habet* i *debet* nie tylko wy-

<sup>8</sup> Wołyniak [J. Giżycki], „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”. *Zygmunt Gloger. Z 63 rycinami w tekście. Wydanie drugie. Spółka Wydawnicza Polska. Kraków 1903. (8-ka, str. 387)*, „Przegląd Powszechny” 1903, t. 78, s. 451.

<sup>9</sup> Tamże, s. 454.

<sup>10</sup> S. Srokowski, dz. cyt., s. 134.

<sup>11</sup> O historycznym wykształceniu Glogera i źródłach jego inspiracji wyczerpująco pisał ostatnio Jarosław Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kregi wpływów*, red. U. Kowalczuk, Ł. Książyk [w druku]. Jeśli chodzi o zainteresowania geograficzne pisarza (także te o profilu geograficzno-historycznym), to z pewnością znaczenie mogła tu mieć serdeczna znajomość z Wincentym Polem. Zob. np. H. Syska, dz. cyt., s. 20–21. T. Komorowska, dz. cyt., s. 60, 72.

<sup>12</sup> J.K.K. [J. K. Kochanowski], dz. cyt., s. 10.

Urszula Kowalczyk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

kształceńszymi warstwom jest potrzebna, lecz i dla najszerzych winna być przystępna, budząc tamże świadomość narodową i potęgując tętno narodowej pracy; zwłaszcza u nas, gdzie tej świadomości narodowej u ludu tak mało a pracy intensywnej i umiejętnej jeszcze mniej<sup>13</sup>.

Rok po wydaniu dzieła Glogera, recenzując książkę znanego geografa Wacława Nałkowskiego, Bronisław Chlebowski (jeden z redaktorów *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*) przypominał o konieczności zajmowania się geografją ojczystą, także w jej aspekcie historycznym<sup>14</sup>. Problem przez lata okazywał się więc ważny. O tym, na ile nieostrymi pojęciami operował Gloger i w jak niestabilny obszar wiedzy wchodził, przekonuje lektura *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*. Hasła *Geografia* (nieuwzględniające *Geografii historycznej*)<sup>15</sup> czy *Krajoznawstwo* (rozumiane jako „zbiór wszelkich możliwych wiadomości odnoszących się do pewnego kraju” nie zawsze spełniający naukowe wymagania geografii<sup>16</sup>) pokazują, że różne praktyki geograficzne i specjalizacje geografii jako nauki wciąż dopiero się kształtowały.

Kwestią szczególnie zajmującą wypowiadających się o dziele Glogera okazały się mapy i chodziło tu, jak się zdaje, nie tylko o materiał ilustracyjny, lecz także o egzemplifikację pozwalającą zrozumieć metodę badawczą i sposób przedstawienia przedmiotu badań. Jan Karol Kochanowski zadowolony był tym, że autor pomieścił w swoim dziele jedynie mapę Babireckiego z 1771 roku, uznając, że jej wartość „nie jest jeszcze przedawnioną wobec braku poważniejszych, a nowszych publikacji kartograficznych”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> K. Krotoski, „*Podręcznik geografii ojczystej. Dodana wiadomość o Czechach i Rusinach*”. Ułożył Józef Chociszewski, Poznań 1892 (str. 283), „Przegląd Powszechny” 1892, t. 33, s. 273–274. Autor wskazywał, że badania w tym zakresie prowadzone przez Polaków bez wsparcia instytucji państwowych mają wciąż charakter przygotowawczy i oparte są na wielkim wysiłku osób prywatnych. Jedynie warszawski *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* i wydawaną przez Akademię Umiejętności w Krakowie mapę geologiczną Galicji można było wskazać jako znaczące osiągnięcia w tej dziedzinie. Prace Glogera, nie tylko *Geografia historyczna...* stanowiły zatem wypełnienie bardzo ważnych braków naukowych i kulturowych.

<sup>14</sup> B. Chlebowski, Wacław Nałkowski. „*Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*”. Warszawa 1901, str. 288, „Ateneum” 1901, t. 2, s. 996–997.

<sup>15</sup> Zob. W. J. [W. Jezierski], *Geografia*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 23, Warszawa 1899, s. 867.

<sup>16</sup> W.N. [W. Nałkowski], *Krajoznawstwo*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 39–40, Warszawa 1907.

<sup>17</sup> J.K.K. [J. K. Kochanowski], dz. cyt., s. 11.

Stanisław Srokowski, recenzent „Przeglądu Polskiego”, grzmiał natomiast stanowczo:

Najwalnijszym zarzutem, jaki robimy autorowi, jest zupełny brak map w książce. Nawet nie dołączono mapy ogólnej, która by pozwalala mniej z topografią obeznanemu zorientować się w podanych przez autora szczegółach. Garnitur odpowiednich map podniósłby był niezmiernie wartość książki<sup>18</sup>.

Jeszcze większe niż dla recenzentów znaczenie miała sprawa map dla samego Glogera, który wyeksponował ją w zwięzłym *Objaśnieniu wstępnym* otwierającym *Geografię historyczną ziem dawnej Polski*. Treść i poetyka tej króciutkiej przedmowy są bardzo interesujące. Oto jej znamieny początek:

Niski stan mapografii i topografii za czasów istnienia dawnej Polski był powodem, że wszystkie stare mapy są bardzo niedokładne i nie mogą służyć jako źródło naukowe do szczegółowego poznania i opisu dawnych granic, **tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych**. Aby osiąść dokładny obraz zwłaszcza tych ostatnich, tj. granic województw, ziem, powiatów, przedsięwzięliśmy przed laty 20-tu mozolną pracę wykreślenia tychże na najdokładniejszych mapach nowoczesnych, podług spisów wsi w wieku XVI i XVII, układanych województwami, ziemiami, powiatami i nawet parafiami do różnych opłat skarbowych. **Dopiero użycie i porównanie takich źródeł urzędowych w połączeniu z dokładnością map dzisiejszych** mogło jedynie dać nam **ściśłą podstawę do opisu wszystkich granic**. Przyszedłszy do posiadania takiej niezbędnej kanwy, spożytkowaliśmy w dalszym ciągu na tym warsztacie rozległy materiał geograficzno-historyczny, zawarty w trzech obszernych dziełach: 1) *Volumina legum*, 2) *Starożytna Polska* M. Balińskiego i T. Lipińskiego i 3) dwadzieścia tomów *Źródeł dziejowych* opracowanych przez Ad. Pawińskiego i Al. Jabłonowskiego (G, [3], podkreśl. moje – U.K.).

Srokowski, krytykując brak map w dziele Glogera, żałował przede wszystkim tego, że nie dołączył on do swojej książki tej wskazywanej w przedmowie, mozolnie wykonywanej „pracy kartograficznej”<sup>19</sup>. Można by się z recenzentem spierać i twierdzić, że praca ta została w *Geografii*

<sup>18</sup> S. Srokowski, dz. cyt., s. 134.

<sup>19</sup> Tamże, s. 135. W dalszej kolejności autor wskazuje na możliwość wykorzystania *Mapografii dawnej Polski* Edwarda Rastawieckiego oraz *Carte de la Pologne, divisée par Provinces et Palatinats et subdivisée par Districts*, 1772 r. J.A.B. Rizzi Zannoniego.

Urszula Kowalczyk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

historycznej pokazana. Nie w postaci graficznej wszakże, lecz przełożona na strukturę narracji.

Jeśli weźmie się pod uwagę opisaną przez Glogera metodę postępowania przygotowawczego do opracowania rozległego i trudnego materiału, to określenie „mozolna praca” nie wydaje się bynajmniej przesadzone. Trzeba przypomnieć, że spożytkowywał tu autor dane przez lata pracowicie gromadzone do *Inwentarza dawnej Rzeczypospolitej*, mającego „dać zestawienie wszystkich nazw geograficznych, spotykanych w źródłach dziejowych, z podaniem daty, każdorazowej ówczesnej pisowni nazwy”<sup>20</sup>. Gloger próbował go opracowywać za namową Józefa Szujskiego, choć zadanie wydawało się niewykonalne. Można by powiedzieć, że badacz dokonywał wielokrotnego przenoszenia danych: z dostępnych rozproszonych źródeł historycznych do inwentarza, z inwentarza na wykresy map, mapy stare (tyleż zdezaktualizowane, ile zachowujące pamięć dawnego porządku) wpisywał w mapy najnowsze (prawdopodobnie skazone sygnaturą zaborczą), by następnie ten palimpsestowy kartograficzny zapis poddać narracyjnemu uporządkowaniu w *Geografii historycznej*. Utożsamiając historyczność swojej perspektywy z wrażliwością na zmianę, próbował ją uchwycić i zapisać, stosując adekwatne narzędzia porządkowania wiedzy. Najważniejszym z nich, choć też najbardziej problematycznym, okazywała się mapa pojmowana jako dokument i znacznie szerzej – jako model rozumienia świata.

Interesująca w kontekście *Geografii historycznej ziem dawnej Polski* wydaje się ówczesna definicja „mapografii”, mówiąca o tym, że jest to „[w]ykład praw, odnoszący się do kreślenia M.[apy], wraz z wykazem historycznego rozwoju tej umiejętności”<sup>21</sup>. Kwestia niedokładności map, o której pisał Gloger, była niewątpliwie zdaniem sprawy z faktycznego stanu rzeczy, ale mogła też oddziaływać na wyobraźnię. Jeśli weźmie się pod uwagę, że z powodu kulistości ziemi mapa z założenia jest „rysunkiem odkształconym”<sup>22</sup>, to jej niedokładność, czy wielokrotne „przepisywanie” wydawać się może tyleż przybliżaniem, co oddalaniem od

<sup>20</sup> W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, s. 14.

<sup>21</sup> A. Ł., *Mapa*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 45–49, Warszawa 1911, s. 410.

<sup>22</sup> Tenże, *Mapografia*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 45–49, Warszawa 1911, s. 410.

realnej przestrzeni. W wyniku tego ruchu różnice między odwzorowywaniem a stwarzaniem zaczynają się zacierać. Jeśli się przyjmie, że autor musiał stworzyć własną mapografię, ważna wydaje się kwestia rozumienia jej jako „wykładu praw”. W przypadku pracy Glogera można by ją postrzegać nie tyle (czy nie tylko) w kategoriach metodologicznych, ile kompozycyjnych. Po lekturze *Geografii historycznej* odnosi się wrażenie, że historia polskiego państwa i narodu wyznaczała reguły powstawania i unieważniania map, a wywód autora rejestrując te reguły, dokumentuje jednocześnie (można by też powiedzieć – wykłada) prawa mapografii realnej i mentalnej; w obu wariantach ukształtowanej przez zmienną dynamikę posiadania i utraty.

Już w *Objaśnieniu wstępnym*, a potwierdza to też lektura całego dzieła, Gloger sygnalizował zagadnienia, które zdobyły ogromną popularność we współczesnej humanistyce. Do oczywistości należy stwierdzenie z kręgu geopoetyki, że „mapa stała się obecnie jedną z kluczowych metafor epistemologicznych i ontologicznych w dyskursie filozoficznym, postkolonialnym, historycznym, literaturoznawczym”<sup>23</sup>. Autor odślaniał najczęściej dziś w tym kontekście omawiane problemy: złożoność relacji między kartograficznym przedstawieniem a topografią czy nawet nieadekwatność kolejnych map i przemian terytoriów, a przede wszystkim znaczenie dynamiki procesu mapowania, w którym rekonstruowanie i konstruowanie obrazu świata są wobec siebie równoważne. Nie ulega przy tym wątpliwości, że pisarska aktywność rozpinała się między rzetelnością oznakowywania map jako dokumentów a subiektywnością ich opisu, a przede wszystkim między mapą konkretną a wyobrażoną. Lokując swoją intelektualną pracę zarówno po stronie wiedzy historycznej, jak i po stronie historycznej wyobraźni, w obu tych obszarach Gloger sytuował zadania odbiorcy. Niekiedy ma to wręcz formę ćwiczenia warsztatowego:

**Aby się lepiej zorientować w rzeczywistych konturach granic** Podlasia i dawnego województwa podlaskiego z czasów Rzeczypospolitej (które na wszystkich mapach starych

<sup>23</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 142. Zob. też: E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 255–264. O dziewiętnastowiecznej świadomości kartograficznej zob. w *Atlasie romantyzmu polskiego* tekst Danuty Zawadzkiej (*Mapy Joachima Lelewela*): <http://nplp.pl/artukul/mapy-lelewela/> [dostęp: 20.12.2016]. Kontekstowo zob. B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku. Przegląd chronologiczno-bibliograficzny*, Warszawa 1998, t. 1-2 (tom trzeci opracowała W. Wernerowa), Warszawa 1999.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

i nowych niedokładnie są oznaczone), **należy sobie wyobrazić linię**, poprowadzoną z Augustowa przez Rajgród, Knyszyn, Suraż, Brańsk, Drohiczyn, Międzyrzec do wsi Gęsi pod Parczewem, a linia ta stanowić będzie oś, przecinającą podłużnie sam środek wąskiej a długiej ziemi podlaskiej (G, 201; podkreśl. moje – U.K.).

Dołączenie do dzieła map mogło te zadania i ułatwiać, i utrudniać. Pominięcie – nawet jeśli nie można orzec, czy było dziełem przypadku, finansowych ograniczeń czy świadomej decyzji – miało jednak bardzo interesujące konsekwencje. Ów brak pozwala bowiem zapytać, o jakich mapach mogłaby tu być właściwie mowa? To znaczy – czy to, o czym pisze Gloger, dałoby się wizualizować czy też zwizualizować jako czytelne? Być może temu skomplikowaniu porządków chronologiczno-przestrzennych dawało się sprostać tylko poprzez narrację, jednocześnie scalającą i fragmentaryzującą historycznie zmienny obraz etnicznie zróżnicowanych terytoriów dawnej Polski i ustalającą odniesienia do współczesności<sup>24</sup>. Jeśli podczas lektury myśleć o mapie jako strukturze rozumienia i porządkowania odległego w czasie świata, to trudno nie zauważyć, że autorowi nie chodziło przecież tylko o mapę przedzaborowego państwa i wspólnot plemiennych, z których się ono wyłoniło, lecz także o kształtowanie się mapy narodu czy wręcz mapy polskiej tożsamości, o mapę tego, co pewne i stałe w niepewnym. Niebagatelne znaczenie ma też to, że pisząc nie o dawnej Polsce, lecz o ziemiach dawnej Polski, koncentrował Gloger uwagę na złożonej konfiguracji różnic, wspólnot, zależności, wpływów, sąsiedztwa. Wydobywał znaczenie nie tyle miejsca, co relacyjności między miejscami. W obrębie tego, co można by nazwać dziewiętnastowieczną geografiami humanistyczną, dokonywał przesunięcia akcentu z obszaru na granice.

<sup>24</sup> Przedmiotem mojego namysłu nie jest stan wiedzy historycznej Glogera. Nie pytam też o zasoby dziewiętnastowiecznej kartografii i o możliwości wyboru, które miał w tym zakresie autor. Interesują mnie jedynie wybrane zagadnienia związane ze strukturą wywodu pisarza i węzłowe aspekty jego refleksji, a więc pozostaję w kręgu zagadnień i zadań, do których uprawniają inspiracje nowego historycyzmu i narratywizmu. Bliższe mi jest też takie myślenie o Glogerze, które zaprezentowane zostało przez Jarosława Ławskiego we wstępie do *Pism rozproszonych* autora *Geografii historycznej...*, oparte na przekonaniu, że wyjątkowość kompetencji Glogera wynikała nie tylko z wiedzy i zdolności popularyzatorskich, lecz także z umiejętności pisarskich (badacz wprowadził tu bardzo interesującą formułę „piśmiennik”). J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 34.

## Granice

Kwestia granic, jako poznawczego wyzwania i trudnego przedmiotu opisu, pojawia się już w *Objaśnieniu wstępnym*, a jeden z pierwszych recenzentów pisał, że walorem pracy jest „znakomicie przedstawiony z wielką dokładnością opis granic dawnej Rzeczypospolitej”<sup>25</sup>. Także badacz patrzący z perspektywy czasu stwierdzał stanowczo: „Nigdy jeszcze granice polityczne i podziały administracyjne państwa polskiego ze zmianami, dokonującymi się w ciągu wieków, nie były tak szczegółowo przedstawione”<sup>26</sup>. Gloger zgodziłby się zapewne i z dzisiejszym teoretykiem „historiografii topocentrycznej”, według którego „granice stanowią najważniejsze doświadczenie przestrzeni”<sup>27</sup>, i ze współczesnym geografem przypominającym, że granice reliktowe, które utraciły znaczenie polityczne, są stale „widoczne w krajobrazie kulturowym”<sup>28</sup>. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że Gloger doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że „większość granic na świecie to granice niewidzialne, które przebiegają raczej na naszych wewnętrznych mapach, w głowie, manifestują się przez nasze relacje przynależności i lojalności”<sup>29</sup>. W sytuacji politycznego zniewolenia one ostatecznie były przecież najważniejsze. Za ich pomocą dokonywał Gloger, jak i inni dziewiętnastowieczni pisarze, unieważniania opresyjności aktualnych granic zaborczych. Miał też własny sposób – przenosił uwagę z granic zewnętrznych na wewnętrzne, na administracyjne podziały, w ramach których mikroopowieść o lokalności stawała się równie ważna, jak wielka narracja o polskiej wspólnotce<sup>30</sup>, a kwestia obrębu województwa, ziemi, parafii pod pewnymi względami realniejsza od (wirtualnej) całości będącej serią nieustannych przekształceń. Gloger nie mógł, rzecz jasna,

<sup>25</sup> Wołyniak [J. Giżycki], dz. cyt., s. 451.

<sup>26</sup> W. Olszewicz, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego” i jego twórcy, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1965, seria C, z. 10, s. 64.

<sup>27</sup> K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, postłowie H. Orłowski, Poznań 2009, s. 135.

<sup>28</sup> J. Bański, *Granica w badaniach geograficznych – definicja i próby klasyfikacji*, „Przegląd Geograficzny” 2010, z. 4, s. 498.

<sup>29</sup> K. Schlögel, dz. cyt., s. 136.

<sup>30</sup> Takie podejście niepokoiło Srokowskiego, który pisał: „Z innych zarzutów podpada przede wszystkim w oczy ten, że książka dzięki nie bardzo szczęśliwemu układowi przemilcza wszelkie dane, odnoszące się do Polski jako całości, jeżeli zaś są gdzie uwagi ogólne, to przeważnie zaczerpnięto je nie z dziedziny fizjograficznych stosunków, lecz z historii politycznej, a wtedy, trzeba przyznać, bywają one trafne i prawdziwe”. S. Srokowski, dz. cyt., s. 135.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

uniknąć pisania o tym, co w pojęciu granicy wskazuje na podział, różnicowanie i odseparowanie. Rejestrowanie przesuwania granic oznacza więc również narrację o ciągłej utracie. Dołożył jednak wszelkich starań, by wyeksponować przede wszystkim tożsamościowy i kulturotwórczy aspekt ustalania granicy jako realnej i symbolicznej linii okalającej to, co daje się rozpoznać i nazwać. Narracja o granicach służy tu często konstruowaniu historii posiadania, przynależności, identyfikacji, osiedlenia. Postrzegane w takiej perspektywie dzieje to historia nieustannej zmiany i wymiany; pozyskiwania, oddawania, ponawiania wysiłku zabezpieczania zbiorowej własności. Świetnie to widać na przykład we fragmencie, w którym Gloger pisze o próbach współdziałania Polski i Litwy na początku XV wieku. Czytamy w nim między innymi:

Roku 1404 Litwa wyparła ze Smoleńska kniaziów krwi Ruryka i **przyłączyła** ziemię smoleńską do swoich dzierżaw. [...] Witold zawarł z nim [wielkim księciem moskiewskim – U.K.] umowę (we wrześniu r. 1408), mocą której obie strony **przyjęły** rzekę Ugrę jako granicę między Litwą i Moskwą. Zawarty po zwycięstwie grunwaldzkim traktat toruński z Zakonem (1 lutego 1411 r.) **powracał** Polsce ziemię dobrzyńską, Mazowszu zakrzeńską, a Litwie Żmudź, jako dożywocie dla Jagiełły i Witolda. [...] Wprawdzie traktat toruński **oddawał** Żmudź królowi polskiemu i Witoldowi tylko dożywotnio, ale już od Polski i Litwy zależało, aby dożywocie zamienić na wieczność (G, 52; podkreśl. moje – U.K.).

Trzeba też jednak pamiętać, że Glogerowska definicja granicy zawierała w sobie wiedzę o dawnych obyczajach topograficznych i związanych z nimi rytuałach, angażujących tyleż mentalnie, co cieleśnie. W tym samym czasie, kiedy autor spisywał *Geografię historyczną ziem dawnej Polski* w przygotowanym do *Encyklopedii staropolskiej* hasle *Granice* pisał:

W pięknym dziele Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiełło* znajdujemy następujący ustęp, odnoszący się do epoki piastowskiej: „Dobroczytna natura przywiązywała całym sercem do ziemi. Już sama długa walka z dzikszą przyrodą czyniła ludziom drogą tę ziemię. Coraz bliżej z pokochaną poznając się, mianował naród każdą jej ustronń pewnym własnym imieniem. Wszelkie jeziora, lasy, łąki, bagna, drzewa pojedyncze, miały osobne nazwy”. „Za umiłowaniem, umianowaniem, szło ścisłe odgraniczenie każdego kęsa dziedziny. Nauczyciele innych narodów w rzeczy pojmowania granic własności ziemskiej obfitowali Słowianie we wszelkie rodzaje znaków granicznych. [...] Nawet żelazne słupy Chrobrego nie są zmyśleniem. Wbijano takowe jeszcze w XIII i XIV wieku w rzeki graniczne. Po żelazie używano dużych kamieni do oznaczania miedz.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

Na takich wkopanych głazach wyciosywano albo wizerunek Ukrzyżowanego, albo początkowe głoski imienia. [...] Grusze dlatego zasadzano najchętniej na granicach, że podług starych wierzeń naszego ludu, ścięcie gruszy sprowadzało nieszczęście na człowieka. Przy sypaniu kopców kładziono w nie węgle, potłuczone szkło, garnki, cegły na znak, że pagórek nie jest przypadkowym nagromadzeniem ziemi i kamieni, ale znakiem umyślnym. Kładziono przy tym na usypanym kopcu obecnych młodzieniaszków i wliczano im po kilka plag, żeby na całe życie znak ten graniczny zachowali w lepszej pamięci. Tacy służyli potem zwykle za świadków przy urzędowym obchodzeniu granic, zwanym «ochodzą»<sup>31</sup>.

Pamięć tych praktyk, w których naturalne spotykało się z kulturowym, pogańskie z chrześcijańskim a świadomościowe z korporalnym, sankcjonowała znaczenie rejestrowania i relacjonowania historii ziem dawnej Polski jako nieustannego przesuwania granic. W tej perspektywie granice rozbiorowe – przynoszące najważniejszą pod względem jakościowym i tożsamościowym zmianę polskich granic – także były szczególnego rodzaju przesunięciem, którego porządek i logika naruszały stan rzeczy głębszy niż tylko suwerenność państwa.

Przyjęta przez Glogera perspektywa geograficzna sprzyjała akcentowaniu znaczenia sytuacji „zajęcia kraju” (G, 71) i „wdzierania się [...] w granice” (G, 72) przez obce mocarstwa. Nie było tu zatem miejsca na tragedię upadku, lecz na splot geopolitycznych okoliczności. Słowem co najmniej równoważnym, a nawet ważniejszym niż „rozbiór” okazuje się w narracji Glogera „podział”, kontekstowo pełniący rolę synonimu granicy. Mamy tu zatem: „zamiar podziałowy”, „traktat podziałowy” (G, 68, 71, 73), „manifest podziałowy” (G, 69), „linię podziałową” (G, 70), pierwszy, drugi „podział” (G, 70, 73), „mocarstwa podziałowe” (G, 71), „konwencję podziałową” (G, 72), określające historyczny proces intensywnych przekształceń politycznych i kartograficznych, za którymi szły zmiany terytorialne. Gloger odnotowywał na przykład, że „[g]ranice drugiego podziału pierwiej przestały istnieć, nim mogły być na gruncie wytknięte i opisane” (G, 73).

Relacjonując dokładny przebieg nowych granic, teoretyczne kontrowersje związane z ich linią i praktyczne spory graniczne, pisarz potrafił uchwycić wielowartościowość granicy jako sygnatury politycznej domi-

<sup>31</sup> Z. Gloger, *Granice* [hasło w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wersja online: <http://literat.ug.edu.pl> [dostęp: 22.12.2016].

nacji, faktu realnej przestrzeni czy symbolicznego znaku służącego kodowaniu i dekodowaniu przynależności i konotującego problemy tożsamościowe. Pisarz pokazuje, że kolejne rozbiory to powiększanie rozmiarów strat terytorialnych, dlatego w *Geografii historycznej* najważniejsza jest uwaga dla „ziem, które odpadły” (G, 74), a zasadniczym doświadczeniem XIX wieku okaże się „wielkie uszczuplenie” (G, 77). To właśnie w tych fragmentach pracy widać najlepiej, że kwestia granic jest tyleż sprawą państwową, co kwestią mozaikowej różnorodności ziem, na które składają się regiony i terytoria wyznaczające linie wewnętrznych różnicowań, ważniejszych od podziałów. W tym też miejscu książki Glogera wyjaśnia się znaczenie dwóch kolejnych jej części, w których przedmiotem namysłu są granice wewnętrzne, a nie zewnętrzne. Chodzić zatem będzie o jakościowo inne, bo „nasze” granice, a co za tym idzie – także o inne mapy potencjalne i mentalne. Niebagatelne znaczenie ma tu sposób, w jaki Gloger zatytułował poszczególne części swojej książki. Część I: *Ogólny pogląd na ludy i granice w toku dziejów*, część II: *Podział na prowincje i województwa*, część III: *Kościół – Diecezje – Klasztory w dawnej Polsce*.

O wielowiekowej historii podziałów, o których mowa w części drugiej, można by, jak się zdaje, myśleć jako o kontrpropozycji dla podziałów zaborowych, których znaczenie tak wyraziście wybrzmiewało w końcowych fragmentach części pierwszej. Pisarz mniej lub bardziej wprost zaznaczał niewygody wielopoziomowego układu granic, który powstawał w zderzeniu własnego z obcym. Zwracał na przykład uwagę na takie skutki trzeciego rozbioru:

Większa [...] część Podlasia odpadała od Litwy, a mianowicie do obwodu białostockiego, a później do guberni grodzieńskiej. Tym sposobem w pojęciach ogółu pogmatwały się do reszty granice pierwotnego Podlasia, to jest województwa podlaskiego z czasów Rzeczypospolitej z granicami nowego województwa podlaskiego w Kongresówce, do którego tylko część dawnego województwa podlaskiego została włączoną. Podlasie, to stare, pierwotne, znajduje się obecnie, po kawałku, aż w czterech guberniach (G, 204).

Naruszenie tradycyjnych podziałów jest w narracji Glogera nie mniej ważne od politycznych skutków zaborów.

Na marginesie warto odnotować, że właśnie przy okazji rozbiorów i sporów o przebieg granic między zaborcami, powraca w interesujący sposób kwestia roli niedokładnych map. Czytamy w *Geografii historycznej*:

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

Fryderyk Wielki zaświadczał później w dziełach swoich, że Austriacy, korzystając z niedokładności mapy polskiej (Zannoniego), pomieszali umyślnie nazwy dwóch rzek: Zbrucz i Podorzec, żeby przesunąć granicę dalej w głąb Polski, co dało moralny powód Fryderykowi, że i on posunął swoje granice na południe Noteci w głąb Rzeczypospolitej (G, 69).

Po raz drugi podobne uwagi pojawiają się w próbie podsumowań:

Ścisłe oznaczyć rozległość zaborów pruskiego i austriackiego niepodobna, ponieważ traktaty nie dostarczają żadnych cyfr pomiarowych, wskazując tylko główny kierunek linii granicznych. A i te granice kilkakrotnie były zmieniane, bo przy rozgraniczeniu Fryderyk II i komisja austriacka zajęli więcej, niż traktaty rozbiorowe z roku 1772 zakreśliły, map zaś dokładnych jeszcze wówczas nie mieliśmy wcale (G, 71).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że najważniejsza mapa, do której mogła odsyłać narracja Glogera, miała charakter mentalny. Historyk konstruował taką opowieść dla Polaków pod zaborami, która dostarczała argumentów na rzecz narodowej żywotności niezależnej od linii przebiegu granic. Widać to już w początkowych fragmentach jego wywodów, nieodnoszących się jeszcze ściśle do Polaków: „Słowianie dawali się łatwo podbijać, ale z trudnością wynaradawiać i z ziemi ojczyściej wykorzeniać” (G, 8). Później będzie to miało znaczące ukonkretnienie:

Pomimo upadku politycznej jedności, Polska była jedynym w Słowiańszczyźnie narodem, który nie hołdował nikomu, to jest ani Niemcom, ani Madziarom, ani Tatarom, ani Litwie. Niezależnie więc obok najwadliwszej formy państwa, rozczłonkowanego między liczną rodzinę Piastów, danym był szczepowi lechickiemu wysoki zaszczyt dzierżenia sztandaru niezawisłości, postradanego przez wszystkie inne ludy słowiańskie (G, 41).

W książce Glogera nie ma jednak ani misji krzepienia serc, ani wspierania narodowej megalomanii. Dlatego obok uwag takich jak powyższe, znajduje się też miejsce na historię dziedziczenia wad (na przykład skłonności do waśni; G, 8) czy przypomnienie, że „[p]odziały Piastów osłabiały ciągle siłę narodową Polski” (G, 37), bo utrudniały obronę przed najazdami i utrzymywanie nienaruszalności granic.

Choć ważne wydaje się tu takie myślenie, które osłabiało znaczenie zasięgu granic państwowych na rzecz przekonania o trwałości narodu (jakkolwiek nie było to w wieku XIX pojęcie jednoznaczne), to w *Geografii*

Urszula Kowalczyk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

historycznej ziem dawnej Polski wskazana została też i nazwana bezpośrednio korelacja między organizacją państwową a myśleniem o wspólnotcie narodowej, którą można identyfikować poprzez kategorię granicy. Gloger przypomina, że za czasów Mieszka I „Polska wstępuje po raz pierwszy na widownię świata jako państwo względnie uorganizowane. Jest to zarazem pierwsza doba, w której może być mowa o jej granicach” (G, 25). Od razu przy tym zestawia stan sprzed wieków ze współczesnością, na przykład wtedy, gdy charakteryzując przebieg granicy zachodniej za pierwszych Piastów, dopowiada: „[z]iemie zaś te ku zachodowi sięgały znacznie dalej niż dzisiejsza granica ludności polskiej z niemiecką” (G, 26). Najważniejsze przesłanie dla współczesności dotyczy jednak innych kwestii. Można by je dostrzec na przykład w poniższych uwagach Glogera, których logikę (wskazującą na to, że osłabienie polityczne nie musi wykluczać rozwoju kulturowego) daje się wyczytać także z innych fragmentów książki:

Tym sposobem weszła Polska ([w]1138 roku) w dobę podziałów między rozradzających się potomków Krzywoustego, w dobę, która miała trwać półtora wieku. W okresie tym, o ile Polska, jako państwo, popadła w niemoc polityczną, o tyle dźwignęły się miasta i kultura w jej dzielnicach, książęta bowiem, aby podnieść swoje dochody, wspierali rzemiosła, handel, miasta i zaludniali pustkowia (G, 35).

Zasadnicze znaczenie, co sygnalizowałam już powyżej, dla struktury problemowej książki Glogera ma położenie akcentu na znaczenie granic wewnętrznych oplatających siecią obszary dawnej Rzeczypospolitej. Odzwierciedla się to już w ilościowym układzie treści, w którym część pierwsza stanowi mniej niż ćwierć objętości całej pracy. Oczywiście także i w dwóch pozostałych częściach *Geografii historycznej* nie można było pominąć kwestii politycznych, zwłaszcza przy okazji kreślenia historii regionów obrzeżnych (a przez to często spornych) polskiego terytorium. Różnicę w nasyceniu kwestiami politycznymi widać na przykład przy porównaniu relacji o Mazowszu i Prusach Królewskich. Generalnie jednak odtwarzanie historycznie zmiennych linii delimitacji służy w drugiej, centralnej części pracy, przede wszystkim rekonstruowaniu struktury wewnętrznego porządku, a nie stref zagrożenia utratą. Takie nastawienie wspierane jest dbałością o topomastykę, a także jasnym wskazaniem sposobu rozumienia obiektów opisu. Warto przytoczyć dłuższy cytat:

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

Tu pozwolimy sobie nadmienić słów kilka o tym, co dawniej rozumiano pod nazwami: opola, ziemi i powiatu. W czasach piastowskich każda grupa sąsiadujących z sobą wiosek i osad rolnych, t.j. otoczonych i połączonych polami, tworzyła tak zwane opole, po łacinie *vicinia* – sąsiedztwo, czyli po dzisiejszemu: gminę. Opola więc były najmniejszymi terytoriami w pierwotnej organizacji krajowej. Pewna grupa opol, wspólnie wiecująca i sądząca się, powiadamiana i zwoływana do spraw wspólnych, tworzyła powiat (źródło nazwy od wyrazów *wiec*, *powiecać*, *powiadamiać się*). Opola i powiaty nie mogły mieć odrębnego znaczenia politycznego, ale tylko administracyjno-sądowe i obronne, o ile miały gród warowny; zmieniały zaś swoje granice lub powstawały nowe, w miarę przybywania nowych po polach wiosek i zaludniania się okolic pierwiej małoludnych. Dopiero „ziemia” miała już pewien charakter terytorialny stała i często polityczny. Granice bowiem „ziemi” stanowiły zwykle jakieś rzeki i strugi [...]. W tej naturze granic zwykle wodnych leżała właśnie przyczyna, dla której przestrzenie podobne nazywano „ziemiami”, bo dosłownie była to ziemia pomiędzy wodami i bagnami położona. Naturalnie nie wszystkie granice ziem mogły być wodami określone, a nawet, w późniejszych rozgraniczeniach, nie zawsze zwracano uwagę na rzeki i strumienie, ale było to już wtedy, kiedy nazwa i znaczenie „ziemi” ustaliło się w narodzie i kiedy wytykano granice suche między dobrami, a do granic takich musiano nieraz stosować granice ziem [...]. W Litwie nie było podziału na ziemię, tylko na „powiaty”, bo podział ten nastąpił już w tych czasach, kiedy piastowski podział na ziemię nie mógł dosłownie być stosowany (G, 132).

Najistotniejsze wydaje się jednak to, że Gloger odśłania bardzo różne motywacje podziałów ziem, w których odzwierciedlają się umowy w obrębie rodów, zasady dziedziczenia, formy obyczaju. Tradycja rodzinno-rodzima stanowi tu rodzaj przeciwwagi dla politycznej opresyjności linii granicznych. Złożone i wielostronne relacje zależności świetnie widać w poniższym fragmencie:

Toteż i obyczaj w niczym się na Pomorzu od polskiego nie różnił. Te same prawa i obowiązki szlachty, to samo stanowisko ludności wiejskiej, takie same podziały majątku ziemskiego pomiędzy dzieci i, co za tym idzie, te same podziały kraju całego pomiędzy synów książęcych i nieunikniony tego skutek, ta sama niemoc polityczna na zewnątrz, pobudzająca, zarówno tu, jak tam, chciwość sąsiadów. Słowem: ziemia pomorska zachowywała aż do utracenia swej udzielnosci wszystkie znamiona narodowe polskie, a lubo przez Świętopętkę za Leszka Białego i przez Zakon krzyżacki za Łokietka pod względem politycznym oderwaną została na czas długi, to przecież nie przestała być jeszcze wówczas częścią Polski pod względem narodowym i kościelnym. Wchodziła bowiem w skład archidiecezji gnieźnieńskiej, a Świętopętkę, rozprzestrzeniwszy jej granice poza rzekę Łebę, wcielił do niej ziemię sławińską i słupską, z czego powstał późniejszy archidiakoniat słupski (G, 165–166).

Urszula Kowalczyk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

Pora wrócić do postawionego wcześniej retorycznego pytania. Za pomocą jakiej mapy można było wyobrazić zmienność w zakresie tyłu niekompatybilnych porządków? Jaka mapa mogłaby być dobrym wsparciem tak złożonego dyskursu historiograficznego?

### Inna perspektywa

Skomplikowanie Glogerowskiej mapografii, interesujące samo w sobie i przynoszące ważne konstatacje, ma też, jak sądzę, równie ciekawe odniesienia kontekstowe. Publikacja dzieła Glogera przypadła w tym czasie, gdy finalizowano największy projekt geograficzno-historyczny drugiej połowy XIX wieku, fundamentalny piętnastotomowy *Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, w którym Gloger czynnie uczestniczył<sup>32</sup>. Warszawskie dzieło było pionierskie, a w przedmowie do jego pierwszego tomu można było przeczytać:

Słownik nasz jest pierwszą w literaturze naszej próbą encyklopedii krajoznawczej na tak wielką skalę i musi nosić na sobie cechy nieodłączne od wszelkich pierwszych prób. Będziemy bardzo zadowoleni, jeśli to tylko spełni zadanie, że posłuży za kadry, które kiedyś następcy nasi uzupełnią<sup>33</sup>.

Wiele by można mówić o podobieństwach i różnicach obu przedsięwzięć<sup>34</sup>, ale to materiał na osobny artykuł<sup>35</sup>. Choć w *Słowniku* propor-

<sup>32</sup> Gloger był aktywnym współpracownikiem *Słownika* i autorem haseł. Odnotowywali to: S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980, s. 54; T. Komorowska, dz. cyt., s. 300; W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, s. 15 oraz W. Olszewicz, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, s. 63. Ideą słownika było objęcie ważnych miejscowości na obszarze w historycznych granicach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Zob. S. Fita, dz. cyt., s. 52 oraz J. Starnawski, *Bronisław Chlebowski*, Warszawa 1986, s. 174.

<sup>33</sup> F. Sulimierski, *Przedmowa*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 1, Warszawa 1880, s. 7.

<sup>34</sup> Zdaniem Teresy Komorowskiej zwłaszcza część druga książki Glogera przypominała *Słownik*: „W części drugiej omawiał Gloger prowincje, dzieląc je na województwa, ziemie i powiaty. Tu było miejsce na szczegółowe dane zbliżające się do typu informacji *Słownika geograficznego* [...], obok nich i wiadomości historycznych, pojawiły się administracyjne, organizacyjne i inne, aż po nie zawsze dostatecznie krytyczne sugestie dotyczące etymologii nazw”. T. Komorowska, dz. cyt., s. 371.

<sup>35</sup> Podstawą porównawczych analiz i diagnoz mogłoby być zwłaszcza obszerne hasło przygotowane przez Wacława Nałkowskiego, uznawane za ukoronowanie wiedzy, przeświad-

cje między geograficznością a historycznością oraz między znaczeniem informacji o miejscu/miejscowości a danymi o granicach były inne niż u Glogera<sup>36</sup>, to ciekawą rzeczą jest, że także w przypadku *Słownika* dwie najważniejsze i najbardziej problematyczne kategorie porządkujące, podlegające dyskusji od najwcześniejszych etapów jego przygotowywania, to granice i mapy. Kwestia granic zasięgu obszaru opracowywanego w *Słowniku*, a więc i jego mapy problemowej, była najpierw przedmiotem dyskusji z cenzurą, a w roku 1880, po ukazaniu się jego pierwszych haseł, jednym z ważnych wątków polemiki między Edmundem Callierem a pomysłodawcą Filipem Sulimierskim. Jak przypomina znawca problemu, Waław Olszewicz:

[...] [w]arunkiem aprobaty przez cenzurę było szerokie objęcie *Słownikiem* całej europejskiej części Cesarstwa Rosyjskiego. Sulimierski zgodził się na zamieszczenie w *Słowniku* – prócz wiadomości z dziedziny fizjografii informacji o wszystkich miastach gubernialnych i guberniach oraz o miejscowościach położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych Rosji europejskiej<sup>37</sup>.

Z trudnymi wyborami Sulimierskiego polemizował Edmund Callier, krytykując oparcie *Słownika* na podziale administracyjnym, który po roz-

czeń i założeń metodologicznych autorów *Słownika* zatytułowane *Polska* i zaopatrzone nawiasowym dopowiedzeniem (*Obraz geograficzny Polski historycznej*). Jego ważnym uzupełnieniem jest podhasło *Geografia historyczna* przygotowane przez Edmunda Calliera. Nałkowski, uznając Polskę za „kraj przejściowy”, szczególnie narażoną na niestabilność, tak pisał w swoim haśle: „Jak w ogóle byt oraz losy państw i narodów zawisły w znacznej części od warunków fizyko-geograficznych, tak też i tutaj nieistnienie politycznego – i nieokreśloność historyczno-politycznego (i etnograficznego) pojęcia Polski zależą od nieokreśloności jej pojęcia fizyko-geograficznego”. W. Nałkowski, *Polska*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, według planu F. Sulimierskiego, t. 8, Warszawa 1887, s. 601. Autor rozpoczął w ten sposób trwającą przez wiele lat wśród antropogeografów dyskusję o korelacji między charakterem położenia geograficznego (w tym specyfiki przebiegu granic naturalnych) a szansami na polityczną niezależność Polski. Zob. D. Jędrzejczyk, *Antropogeografia polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1997, s. 132-150. Więcej na ten temat pisałam w artykule „Środek Europy”. *Geograficzna rama historycznoliterackiej opowieści Bronisława Chlebowskiego*, [w:] *Problemy literatury i kultury modernizmu w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 1: *Doświadczenie tekstu*, red. E. Paczoska, I. Poniatowska, M. Chmurski [w druku]. Być może książkę Glogera należałoby sytuować także w kontekście tej dyskusji.

<sup>36</sup> W *Przedmowie* Sulimierskiego można było przeczytać, że „[w] ogólności, co się tycze historii *Słownik* nasz dodatkowo tylko ten dział nauki traktuje. Przede wszystkim ma na uwadze obecny stan kraju i pojedynczych miejscowości, a do przeszłości o tyle tylko się odwołuje, o ile ważniejsze wspomnienia lub główne zarysy geografii historycznej tego wymagają”. F. Sulimierski, dz. cyt., s. 8.

<sup>37</sup> W. Olszewicz, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, s. 44.

Urszula Kowalczyk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

biarach narzucili zaborcy oraz stosowanie nowego, wprowadzonego przez władze nazewnictwa polskich miejscowości<sup>38</sup>. Oskarżenia były wyrażone w sposób bardzo stanowczy, bo w tekście Calliera można było na przykład przeczytać, że „nie opierając się na dawnym podziale administracyjnym, redakcja przyjmuje geografję polską jak każdy współczesny żandarm lub czynownik”<sup>39</sup>. Callier był zdania, że jedyną mapą, która mogła zapewnić dobry sposób uporządkowania przekazywanych w *Słowniku* treści była tzw. mapa Chrzanowskiego, dzieło zbiorowe z 1859 roku – *Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich*<sup>40</sup>. Odpowiedź Sulimierskiego – jakkolwiek by rozstrzygać, po czyjej stronie była racja – potwierdzała wagę pytań o mapę:

Co do mapy Chrzanowskiego, to dziś gdy i stosunki ekonomiczne, i nowe komunikacyjne zmieniły charakter wielu okolic kraju, straciła ona, nawet dla stratega (cóż mówić o innych) swoją wartość informacyjną i instrukcyjną; gdybyśmy ją zechcieli wziąć na podstawę *Słownika* i związać to wydawnictwo z dziełem tak przedawnionym (mimo innych zalet) popełnilibyśmy nie tylko błąd, ale występki przeciwko nauce, która dziś inne, o wiele lepsze prace kartograficzne posiada. Są one dotąd wprawdzie częściowe tylko, ale przy sprzyjających warunkach można będzie złożyć z nich całość, o tyle przynajmniej wyższą od mapy Chrzanowskiego, że zgodną z dzisiejszym stanem rzeczy<sup>41</sup>.

Sprawa map jako dołączonych do *Słownika* pomocy poznawczych, była na tyle często sygnalizowanym oczekiwaniem społecznym, gdy *Słownik* zaczął wychodzić w formie zeszytów, że w momencie wydania pierwszego tomu Sulimierski tłumaczył się z tego braku w *Przedmowie*:

Za najodpowiedniejszy z wymienionych projektów uważaliśmy i uważamy dopełnienie *Słownika* obszernym atlasem z kilkunastu map złożonym a przedstawiającym te ziemie, o których dzieło wspomina. Lecz wstrzymaliśmy się z tym zamiarem przez wzgląd na znaczne koszta: *Słownik* z takim „atlasem” byłby dwa razy droższy niż jest dzisiaj,

<sup>38</sup> Zob. tamże, s. 82. Artykuł Calliera był drukowany w „Ateneum” i w „Warcie”, a potem został wydany w osobnej odbitce. E. Callier, *Uwagi krytyczne nad „Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”*, Poznań 1882.

<sup>39</sup> Cyt. za: W. Olszewicz, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, s. 82.

<sup>40</sup> Zob. tamże. Kwestia map powracała też w innych recenzjach pierwszych zeszytów *Słownika*. Zob. tamże, s. 86.

<sup>41</sup> [F. Sulimierski], *Panu E. Callierowi w Poznaniu*, „Wędrowiec” 1880, nr 168, s. 192.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

a w takim razie ceną swoją odstraszyłby może publiczność czytającą, to jest chybiłby swego przeznaczenia. Jeżeli jednak w takiej formie, jak go w świat puszczamy, zaskarbi sobie uznanie ogółu i zapewni wydawcom zwrot kosztów, to jeszcze przed ukończeniem niniejszego wydawnictwa nie omieszkamy zabrać się do podobnego atlasu i dostarczyć go, z pewną dopłatą, nabywcom *Słownika*<sup>42</sup>.

Znów, jak w przypadku Glogera, trzeba by powiedzieć, że jakiegokolwiek były przyczyny niedołączenia map, kwestia ta miała znaczenie nie tylko praktyczne, lecz także symboliczne – była funkcją niesprzyjających okoliczności niewoli, nakładających poważne ograniczenia na tego typu przedsięwzięcia, a zarazem sprzyjała rozwijaniu przestrzennej i historycznej wyobraźni, poprzez koncentrowanie na drobiazgowych konkretach.

Jeśli by zgodzić się z Karlem Schlägelm, a jest to poznawczo kuszące, że każda epoka ma swój sposób rozumienia, problematyzowania i funkcjonalizowania map oraz wytwarza charakterystyczny „narratyw kartograficzny”<sup>43</sup>, to znacząca powtarzalność tej sytuacji społecznego zapotrzebowania na mapy, któremu nie można sprostać wprost, ale które jednak jest zaspokajane, wydaje się ważnym faktem polskiej kultury drugiej połowy XIX wieku. Ograniczenie dostępności do kartograficznych dokumentów nie wyklucza tekstowego procesu mapowania ujawniającego się w kompozycji (układ haseł w *Słowniku*) lub strategii narracyjnych (jak u Glogera). Ówczesny polski „narratyw kartograficzny” w sposób szczególnie określałoby ambiwalentne doświadczenie naruszonej pewności identyfikacji przestrzennej (podważające bezwzględną wiarygodność map) oraz napięcie między mapą jako ocalonym dokumentem a mapą jako obiektem nostalgii, mapą niechcianego i niemożliwego, uobecnianego i szyfrowanego, stałego i zmiennego, obcego i własnego, teraźniejszego i przeszłego. Takie myślenie uwrażliwia też na kwestię znaczenia granic kulturowych. Jak trafnie pisał Jerzy Bański:

Wśród szeregu różnorodnych granic największą stabilnością (a raczej trwałością [...]) cechują się granice kulturowe i cywilizacyjne, które interesują bardziej historyków niż geografów. Być może jest to w pewnym stopniu wynikiem ich „nieokreśloności”, bo są to typowe granice nieformalne i sztuczne, a przy tym mają postać szerokiej strefy.

<sup>42</sup> Tenże, *Przedmowa*, s. 8.

<sup>43</sup> K. Schlägel, dz. cyt., s.12.

Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”

Skoro trudno jest określić ich dokładny przebieg, to łatwiej można uznać, że są one stabilne<sup>44</sup>.

Ostatecznie chodziłoby zatem o fenomen mapy jako oksymoronicznego znaku nieistniejącego, które jest najtrwalszym dowodem na istnienie. Rola *Geografii historycznej ziem dawnej Polski* Zygmunta Glogera we współtworzeniu tego narratywu wydaje się nie do zakwestionowania i nie może być przez historyków ówczesnego piśmiennictwa niedoceniana.

## Bibliografia

- A. Ł., *Mapa*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 45–49, Warszawa 1911.
- A. Ł., *Mapografia*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 45–49, Warszawa 1911.
- Bański Jerzy, *Granica w badaniach geograficznych – definicja i próby klasyfikacji*, „Przełęcz Geograficzny” 2010, z. 4.
- Chlebowski Bronisław, *Wacław Nałkowski. Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*, Warszawa 1901, str. 288, „Ateneum” 1901, t. 2.
- Fita Stanisław, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.
- Gloger Zygmunt, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski, w tekście 63 autentycznych rycin*, Kraków 1900.
- Gloger Zygmunt, *Granice*, [hasło w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wersja on-line: <http://literat.ug.edu.pl> [dostęp: 22.12.2016].
- J.K.K. [Jan Karol Kochanowski], „*Geografia historyczna dawnej Polski*” z dodaniem mapy *Rzeczypospolitej J. Babireckiego. W tekście 64 autentycznych rycin. Str. 387 8-o*. Kraków. *Spółka Wydawnicza Polska, rb. 3*, „Książka” 1901, nr 1.
- Komorowska Teresa, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kowalczuk Urszula, „*Środek Europy*”. *Geograficzna rama historycznoliterackiej opowieści Bronisława Chlebowskiego*, [w:] *Problemy literatury i kultury modernizmu w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 1: *Doświadczenie tekstu*, red. E. Paczoska, I. Poniatowska, M. Chmurski [w druku].

<sup>44</sup> J. Bański, dz. cyt., s. 498.

- Urszula Kowalczuk, „Mapografia” Zygmunta Glogera. Kilka uwag o „Geografii historycznej...”
- Krotoski Kazimierz, *Podręcznik geografii ojczyznej. Dodana wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył Józef Chociszewski*, Poznań 1892 (str. 283), „Przegląd Powszechny” 1892, t. 33.
- Ławski Jarosław, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczuk, Ł. Książyk [w druku].
- Ławski Jarosław, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- Rybicka Elżbieta, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Schlögel Karl, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Poznań 2009.
- Srokowski Stanisław, *Zygmunt Gloger „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”. W tekście 64 autentycznych rycin. (W Krakowie, Spółka Wydawnicza Polska, 1900, str. 387)*, „Przegląd Polski” 1902, t. 146.
- Sulimierski Filip, *Przedmowa*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 1, Warszawa 1880.
- [Tokarzewicz Józef], *Zygmunt Gloger: „Geografia historyczna dawnej Polski”, z dodaniem mapy Rzeczypospolitej J. Babireckiego; w tekście 64 autentycznych rycin. Kraków, Spółka Wydawnicza, 1900, str. 387*, „Ateneum” 1900, t. 4.
- W. J. [W. Jezierski], *Geografia*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 23, Warszawa 1899, s. 867.
- W. N. [W. Nałkowski], *Krajoznawstwo*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 39–40, Warszawa 1907.
- Wołyniak [Jan Marek Giżycki], *„Geografia historyczna ziem dawnej Polski”. Zygmunt Gloger. Z 63 rycinami w tekście. Wydanie drugie. Spółka Wydawnicza Polska. Kraków 1903. (8-ka, str. 387)*, „Przegląd Powszechny” 1903, t. 78.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej. Materiały z sesji popularnonaukowej Łomża 25–26 maja 1974 r.*, pod red. J. Babicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979.

Urszula Kowalczuk  
University of Warsaw

**ZYGMUNT GLOGER’S ‘MAPOGRAPHY’. SOME REMARKS  
ON HISTORICAL GEOGRAPHY OF OLD POLAND**

The article analyses Zygmunt Gloger’s *Historical Geography of Old Poland*, a book which presents the history of Poland from the times of pre-Christian Slavs up to the Partitions, and it does so in three parts. The first part concerns the beginnings and changes of tribal (and later state) borders, the second – internal administrative divisions, the third – dioceses and bishops during the reign of the Piasts, Jagiellonians, and kings elected. The author of the article interprets Gloger’s book through the notion of “map”, understood as a literary, cultural and social phenomenon.

**Key words:** map, mapography, the 19th century, Gloger, geography